Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.



APEL

ORGAN CENTRALNEGO ZWIĄZKU ZRZESZEŃ URZĘDNIKÓW SĄDOWYCH RZ. P.

Nr. 1 — *WYCHODZI CO MIESIĄC* — **Rok V**

TREŚĆ NUMERU: 1. U progu piątego roku (Apel o sobie) — Jerzy Przyłuski. 2. Nowe doświadczenia. 3. Stosowanie analitycznej lampy kwarcowej i promieni Roentgena w technice kryminologicznej — St. Czerwiński, prok. Sądu Najwyż. 4. Potrzeba kultury pracy — Helena Małkowska. 5. Komunikat. 6. Bank Urzędniczy. 7. Z życia Związków. 8. Kronika. 9. Przegląd prasy zawodowej. 10. Prawo małżeńskie. 11. Polskie jednolite prawo o księgach ziemskich (c. d.) — Wł. Trzemżalski. 12. List do Redakcji.

Redaktor:

JERZY PRZYŁUSKI

Warszawa — **Styczeń** — **Rok 1932**

Nr. 1 WARSZAWA, STYCZEŃ 1932 Rok V



A P E L

ORGAN CENTRALNEGO ZWIĄZKU ZRZESZEŃ URZĘDNIKÓW SĄDOWYCH RZPLITEJ POLSKIEJ

U PROGU PIĄTEGO ROKU

(APEL O SOBIE)

Niniejszy numer rozpoczyna piąty rok swego apelu. W tej, bądź co bądź, tak dla nas ważnej chwili nie od rzeczy będzie choć w krótkim zarysie przypomnieć sobie historję jego powstania, tudzież dać kolegom małe sprawozdanie, dotyczące doboru artykułów, ich jakości, tudzież trudów, z jakiemi stale walczy komitet redakcyjny.

Pismo nasze nie miało różami usłanej drogi. Sięgając do wspomnień z ubiegłych lat jeszcze dziś uprzytamniam sobie ciężkie, mozolne chwile przed wypuszczeniem w świat pierwszego numeru. Spodziewana krytyka, potrzeba opanowania ogromnego technicznego trudu wydania czasopisma, brak odpowiednich kwot pieniężnych — wszystko to nie było zachętą do pracy.

Muszę w tem miejscu zaznaczyć, że w składzie pierwszego komitetu redakcyjnego nie było ani jednej fachowej siły, że była to dla nas z gruntu zupełnie nowa praca, to też nie można się dziwić, że rozpoczęcie jej było połączone z pewnym niepokojem, a jednocześnie ze zrozumieniem, że aczkolwiek ciężką bierzemy na siebie odpowiedzialność, to jednak potrzeba i znaczenie własnego organu prasowego jest dla nas nakazem, jest obowiązkiem, od którego uchylić się nie było podobna. I oto w tych warunkach, stosując się również do niejednokrotnych w tym względzie rezolucyj Zjazdów Delegatów, rozpoczęliśmy drukowanie „Apelu".

Pierwszy skład Komitetu redakcyjnego tworzyli: Wacław Sikorski, Franciszek Łomnicki, Zenon Szkolnicki i piszący te słowa, jako redaktor. Komitet w powyższym składzie odbył w listopadzie i grudniu 1927 roku cały szereg prac przygotowawczych.

Pierwszy numer „Apelu", jako miesięcznik, opuścił prasę w styczniu 1928 roku w ilości 1100 egzemplarzy. Stopniowy rozwój pisma doprowadził do tego, że już w drugim roku jego istnienia nakład pisma wynosił 5000 egzemplarzy i w takiej ilości wychodzi obecnie.

Nie mogę tu nie wspomnieć tej nawet dość humorystycznej, chwili, gdyśmy, po wydrukowaniu pierwszego numeru, w pełnym składzie komitetu redakcyjnego, zasiedli wspólnie przy stole i rozpoczęli wycinanie opasek, ich sklejanie, adresowanie, naklejanie znaczków pocztowych i wiązanie przesyłek.

Tak płynął miesiąc po miesiącu. Każdy też prawie miesiąc przynosił nam coraz to inne wrażenia: raz wyrazy pełnego uznania, niekiedy cierpką ironję, to znowu słowa zachęty, często ujemną ale rzeczową krytykę; wszystko to należy już do przeszłości, dziś śmiało rzec można: „Apel" stanął na mocnych podwalinach.

PIERWSZY KOMITET REDAKCYJNY APELU



Jerzy Przyłuski



Wacław Sikorski



Franciszek Łomnicki



Zenon Szkolnicki

Przechodzę obecnie do najważniejszej części sprawozdania, t. j. doboru materjału redakcyjnego.

Jak sama nazwa naszego czasopisma wskazuje, jest ono apelem rzeszy sądowników do naszych władz przełożonych, jak i do społeczeństwa. Naczelnem zadaniem „Apelu“ jest wskazanie tym czynnikom w jak ciężkich warunkach żyje i pracuje urzędnik sądowy, „Apelu“ zadaniem jest również dążność w kierunku poprawy materjalnej bytu i należytego honorowania stanowisk urzędników sądowych. Nie można pominąć i tej okoliczności, że „Apel“, stojąc zdala od wszelkiej polityki, troszczy się przedewszystkiem o ugruntowanie wśród sądowników wiedzy fachowej, tudzież krzewienie wśród nich obowiązku solidarności zawodowej.

Materjałem redakcyjnym, poza artykułami członków redakcji, jest wpływ artykułów, nadsyłanych do redakcji przez poszczególnych członków. Tym głosom poświęcamy przedewszystkiem szpalty „Apelu“ w myśl swej naczelnej dewizy, że: „Apel“ — to apel urzędnika sądowego!“. Szkoda tylko, że artykułów tych jest znikomy procent, a jak to zdążyliśmy zaobserwować, nadsyła swe prace tylko kilka jednostek. Zdarza się i to, że częstokroć forma i styl zaofiarowanych prac nie nadaje się do druku, nie zrażamy się tem jednak i o ile tylko praca stanowi co do swej treści aktualny temat, po uskutecznieniu niezbędnych przeróbek, zamieszczamy ją w „Apelu“. Zaobserwowaliśmy z przyjemnością, że wśród urzędników sądowych znajduje się wiele prawdziwych talentów pisarskich, jak również pokaźna ich liczba ujawniająca przebłyski niezwykłych zdolności prawniczych; inne prace świadczą o zupełnem opanowaniu tej niezwykłej ilości ustaw i rozporządzeń, znajomość których od nas, urzędników sądowych, jest wymagana.

Dalszym materjałem redakcyjnym są ważniejsze dla urzędników ustawy i rozporządzenia władz i, aczkolwiek spotykaliśmy się z zarzutami, że stanowi to zupełnie zbędny balast, to jednak trudno nie uznać ogromnego znaczenia jakie ma dla podniesienia wiedzy fachowej urzędnika ogłaszanie podobnego rodzaju ustawodawstwa, zresztą jak koledzy przypuszczam zdołali zaobserwować, zwykle nie przeciążamy numeru tym materjałem.

Niezmiernie ważną jest rubryka „Apelu“: „Z życia Związków“. Rubryka ta ujawnia nazewnątrz żywotność naszych organizacyj, wchodzących w skład Centralnego Związku. Szkoda tylko, że ta właśnie rubryka jest najczęściej bardzo uboga. Uważamy za konieczne, co z całym naciskiem podkreślamy, by wszystkie związki nadsyłały nam streszczone komunikaty o swej działalności. Muszą one jednak być redagowane w tak zwięzłej formie, by nie zajmowały zbyt dużo miejsca.

W końcu materjałem redakcyjnym są komunikaty Centralnego Związku i Ogólnego Zrzeszenia Związków, memorjały do władz, ruch służbowy, przegląd prasy zawodowej, kronika i t. d.

Tyle co do doboru materjału redakcyjnego. Nie można pominąć milczeniem i strony materjalnej, która bodaj jest tyle ważną co i kierunek „Apelu“. Bez grosza trudno wprost pomyśleć o jakiemś udoskonaleniu naszego pisma, czy to pod względem jego objętości, szaty zewnętrznej, a nawet i jakości. Tu ze smutkiem podkreślić należy, że cały szereg naszych czytelników, a nawet i niektóre związki zalegają z prenumeratą i to w dość znacznych kwotach. Tak dalej być nie może, o ile nie chcemy, by nasze pismo po pięciu latach, miast rozwinąć się, skończyło marnie swój żywot, —

ST. CZERWIŃSKI
Prokurator Sądu Najwyższego

Stosowanie analitycznej lampy Kwarcowej i promieni Roentgena w technice Kryminologicznej

Technika kryminologiczna ma na względzie naukowe badanie zagadnień, dotyczących udoskonalenia postępowania sądowego, zapomocą stosowania naukowo-technicznych metod badania przestępstw i oparcia wszystkich gałęzi ekspertyzy sądowej na ściśle naukowym podłożu.

Pomimo to, że jest ona dopiero w zarodku, albowiem istnieje od bardzo niedawna, jednak dała ona już poważne i cenne wskazówki w dziedzinie praktyki sądowej.

Słusznie twierdzi prof. Dr. Hans Schneitzert (Die Wissenschaftlichen Grundlagen der Graphologie), że przy jednoczesnem i odpowiedniem stosowaniu różnych sposobów badania: fotograficznego, chemicznego, mikroskopowego oraz psycho-fizycznych szczegółów pisma, bądź jego patalogicznego zboczenia, niema już takiego fałszu, którego nie możnaby ujawnić.

Zdumiewające wyniki dało zastosowanie analitycznej lampy kwarcowej w wypadkach potrzeby ustalenia fałszu dokumentu oraz badania plam na bieliźnie lub ubraniu. Wszelkie pisma względnie litery, czy słowa, wytarte gumą lub usunięte w jakikolwiek inny sposób, ultrafioletowe promienie natychmiast zdradzają i wykazują z całą dokładnością odnośne miejsce, które zupełnie inaczej fosforyzuje. Wszystkie chemiczne usunięcia choćby tylko znaków pisarskich np. na wekslach lub czekach są również widoczne, to samo odnosi się do każdego wypranego czy wywabionego stempla.

Zaznaczyć należy, iż pismo wymyte w czasie badania pod analityczną lampą kwarcową z ekranem Wooda występuje zwykle zupełnie dokładnie bądź jako pozytyw w postaci ciemnych linij na jasno fosforyzującym papierze, bądź jako negatyw w postaci linij jasnych na ciemnem tle.

Lampa analityczna kwarcowa całkiem usunęła dotychczasowe metody badania „grypsów“, zapomocą pary jodynowej, które zawsze zdradzały jakieś manipulacje z badanym objektem.

to przysparzajmy mu czytelników, wpłaćmy zaległą prenumeratę i nadal uiszczajmy ją regularnie.

Tyle „Apel“ może powiedzieć o sobie. Nie wiele to jest, ale jesteśmy głęboko przeświadczeni, że wszyscy nasi czytelnicy w artykułach i komunikatach naszych, wyczuwają dokładnie, że staramy się, w miarę naszych sił i możności, być orędownikami interesów, tak upośledzonych, kolegów.

Jerzy Przyłuski.

Nowe doświadczenia

Urzędnicy państwowi dźwigają na swych barkach ciężkie brzemię doświadczeń, gdyż przejęci myślą obywatelską, kosztem swej rozpaczy niosą ratunek Państwu, któremu służą. Prasa zawodowa przepełniona jest biadaniami i zarzutami na zarządzenia, ratujące budżet od deficytu jedynie kosztem pracowników państwowych, a zwłaszcza cywilnych. Dopiero bowiem u schyłku roku ubiegłego ukazało się kilka ustaw, pociągających i inne warstwy społeczeństwa do dodatkowych lub specjalnych świadczeń na rzecz nadwątlonego Skarbu i na złagodzenie klęski bezrobocia, jednak dużo jeszcze czasu upłynie, zanim wyniki tych nowych zarządzeń, obowiązujących dopiero od 1 stycznia r. b., staną się realne i owocne.

Broniąc od samego początku tezy, że całe społeczeństwo powinno być powołane do równomiernych świadczeń kryzysowych — i ze względów zasadniczych nie zgadzając się z innem ujęciem tej sprawy, stwierdzić musimy, że siłą rzeczy zostaliśmy prawie jedynie i wyłącznie pociągnięci do ofiar na rzecz Państwa.

Wszystkie dotychczasowe posunięcia, jak: obniżenie uposażeń, odjęcie pewnych dodatków, umniejszenie djet i kosztów podróży, podwyższenie opłat emerytalnych, ustanowienie dodatku do podatku dochodowego, oszczędności w funduszu remuneracyjnym, zahamowanie awansów i szczeblowania, zakaz obsadzania wolnych stanowisk, redukcje i t. d., mogły tylko do pewnego stopnia mieć uzasadnienie w gwałtownej potrzebie kompresji budżetu, potrzebie doraźnej pomocy, której nie możnaby uzyskać tak szybko drogą innych zarządzeń oszczędnościowych. Trudno jednak zrozumieć tę nagłość powstania potrzeb, ten przymus uciekania się do środków doraźnych, biegnących po linji najmniejszego oporu, skoro sfery fachowe ułożyły i w formę ustawową ubrały budżet, który już po kilku tygodniach istnienia, mimo uspokajające zapewnienia z trybuny sejmowej, okazał się nierealnym, bo deficytowym. Nieśliśmy więc doraźną pomoc, ratując budżet Państwa, ale równocześnie podważyliśmy nasze budżety domowe, stworzyliśmy niewypłacalność i brak zaufania kredytowego dla siebie, a wreszcie dalsze obdłużenia, bez widoków na możność wyrównania.

Zdawałoby się, że po tak dużych ofiarach z naszej strony, nastąpił już kres utrapień, że w skrajnej nędzy urzędniczej niema już miejsca na jej zwiększanie, zwłaszcza, że słyszeliśmy uspokajające oświadczenia przedstawicieli Rządu i mieliśmy prawo sądzić, że regulowanie praw i obowiązków urzędniczych w dobie największego kryzysu gospodarczego, nie mogłyby być oparte na zasadach słuszności, a tylko musiałoby być dostosowane do obecnych warunków anormalnych; po oświadczeniach przedstawicieli Rządu mieliśmy prawo sądzić, że dalszych obniżek, pod jakąkolwiek postacią nie będzie, — a tymczasem okazuje się, że jesteśmy wystawieni na nowe próby i to bardzo dotkliwe. Pracownicy państwowi stali się jakoby stacją doświadczalną, w której w pewnych, krótkich odstępach czasu

---

Bardzo jaskrawo występują również przy badaniu zapomocą rzeczonej lampy ślady całkiem napozór zagojonej blizny.

Rzecz dziwna, że promienie lampy, powodując silne fosforyzowanie przedmiotów na jakie padają, dają śliczny efekt na dziełach natury, wówczas gdy wszelkie imitacje, chociażby najlepsze, pozostają martwe. Diamenty np. nabierają rażąco jaskrawego blasku, fałszywe zaś nie błyszczą wcale. Ząb naturalny fosforyzuje prześlicznie, ząb sztuczny — nabiera barwy koloru czekoladowego.

Nadzwyczajne wyniki daje t. zw. próba fizyczna zapomocą analitycznej lampy kwarcowej z ekranem Wooda w wypadkach badania śladów plam spermy, moczu, śluz z nosa i pochwy. Dr. Simonin (Anales de Med. Legal r. 1931) zaleca jeszcze fotografowanie plam badanych, poddanych działaniu promieni pozafiołkowych, dzięki czemu można te plamy odróżnić w zależności od ich pochodzenia, albowiem plamy spermy dają kontury wyraźnie zaznaczone o przebiegu delikatnie pozazębianem, plamy moczu mają brzegi faliste, plamy śluzu dają kontury ledwie widoczne. Zapomocą powyższej metody można odróżnić plamy krwi, czerwonego atramentu i farby.

Bardzo rozległe zastosowanie znajduje radjologja we wszystkich badaniach sądowo-lekarskich, w których zachodzi wątpliwość związku przyczynowego między urazami a zmianami w kościach. Bardzo pomocną, a czasami jedyne — mogą być promienie Roentgena przy stwierdzaniu ciał obcych w przewodzie pokarmowym i w jamach ciała, np. pozostawione w czasie operacji narzędzia, setony i t. p. Radjologiczna próba płucna i żołądkowo-jelitowa, celem stwierdzenia czy dziecko żyło, względnie czy urodziło się nieżywe, daje wyśmienite wyniki. Jeżeli chodzi o stwierdzenie powietrza w przewodzie pokarmowym, to badania wykazały, że już 0,5 ccm gazu daje obraz zupełnie wyraźny.

Specjalnie dla praktyki sądowo-lekarskiej może mieć znaczenie badanie radjologiczne przy stwierdzeniu objektywnem ciąży, jeszcze przed wystąpieniem oznak ciąży pewnych, przy ciąży bliźniaczej oraz ciąży przenoszonej. Wreszcie radjologja ma zastosowanie, w celu wykrycia pocisków z broni palnej w ciele żywych i zwłok. Z praktyki sądowej wiadomo, jak żmudnem i trudnem, a czasem wręcz niemożliwem jest znalezienie pocisku przy sekcji, ujawnienie zaś pocisku w wielu wypadkach ma decydujące znaczenie dla wykrycia przestępstwa i jego sprawcy. Jest rzeczą dziwną, że tak rzadko posługiwano się dotąd tą metodą, tak prostą i niesłychanie ułatwiającą pracę obducenta.

dokonywa się eksperymentów, a zaznaczyć musimy, że dotychczasowe doświadczenia wykazały, iż korzyści z dokonanych już posunięć oszczędnościowych nie stoją w żadnej proporcji do ogromu rozpaczliwego położenia, w jakiem z tej przyczyny znaleźli się pracownicy państwowi.

Obecnie spotykamy się znów z zamiarem zmiany tabeli stanowisk w tym kierunku, że dla poszczególnych stanowisk będą ustalone niższe, aniżeli dotychczas, stopnie służbowe. Oczywiście, że nabyte prawa nie mogłyby tą zmianą być dotknięte, ale w tem właśnie tkwi cios, który w największej mierze byłby zadany urzędnikom sądowym i prokuratorskim. Projekt zmiany został rozesłany do wszystkich ministerstw i w najbliższych dniach ma być przedmiotem rozważań w Radzie Ministrów.

Zamiar obniżenia stopni służbowych dla poszczególnych stanowisk jest nowym eksperymentem, nie mającym żadnego usprawiedliwienia. Dotychczasowy podział stanowisk, oparty na ustawie pragmatycznej z r. 1922 był realnie przemyślany, wzorowany na stosunkach w państwach ościennych i głęboko rozważany, bo stworzony nie nagle i czasowo, ale po kilkuletnich doświadczeniach w odrodzonem Państwie. Dalsze doświadczenia, życie i czas wykazały, że w pierwotnej tabeli muszą być uczynione zmiany dla uregulowania stosunków w hierarchji urzędowej i wyrównania pokrzywdzeń wykazanych, a uznanych za słuszne przez Państwo, rząd i ciała ustawodawcze. Niektóre takie zmiany nie mogły nawet być całkowicie zrealizowane, gdyż przeszkodziły temu zarządzenia oszczędnościowe, w szczególności zaś zakaz awansowania. My właśnie, urzędnicy sądowi i prokuratorscy znaleźliśmy się w tem przykrem położeniu, że nasze długoletnie zabiegi o wyrównanie pokrzywdzeń pod względem należytego rozmieszczenia etatów urzędniczych w sądownictwie, zakończone pomyślnie, zostały zarządzeniami oszczędnościowemi w najaktualniejszym momencie przerwane, gdyż nie podpisano zadecydowanych nominacyj, podpisanych nie doręczono, a nawet doręczone dekrety wycofano. Czekaliśmy cierpliwie na otwarcie awansów, by doczekać się wreszcie wyrównania rażących pokrzywdzeń, a oto potrzeba chwili wprowadza zamiar zmiany kwestji zasadniczej, opartej na słuszności i sprawiedliwości.

Przez podobne posunięcia stwarza się sytuację wskazującą, że ani obecnie, ani w przyszłości niema i nie będzie u nas stałych podstaw, gwarantujących stabilizację stosunków służbowych, ale przeciwnie, że zależni jesteśmy od chwilowego powodzenia lub niepowodzenia gospodarczego, bez pewności, czy w tym stanie płynnym coraz to nowe pomysły reformatorskie nie zechcą przejść w chorobliwy stan robienia doświadczeń na organiźmie stanu urzędniczego.

My chcemy i musimy wierzyć oświadczeniom rządu, że pogorszenia obecnego stanu nie doznamy i mamy prawo do wyrażenia zapatrywania, że skoro rząd, po długoletnich rozważaniach, nabrał przekonania o słuszności naszych zabiegów i odpowiednio decyzję swoją usankcjonował, to ten sam rząd nie przekreśli własnego działania li tylko powodowany potrzebą chwili, nie zaś zasadą, którą się kierował.

A jeżeli już są jakie projekty zmian na gorsze, to dowiadujemy się o nich pośrednio, bez możności wglądu i wykazania pokrzywdzeń, a stan ten powoduje tem większe rozgoryczenie i rozpacz w sferach urzędniczych. I cóż nam przyjdzie z zamierzonego otwarcia awansów, gdy ograniczenia, wywołane projektowaną zmianą tabeli stanowisk zamkną ruch awansowy, nie dopuszczając do osiągnięcia tych szczytów, na których po długoletniej, wytrawnej służbie i z najlepszemi kwalifikacjami, nędza urzędnika minimalnie się zmniejsza, jednak nie ustępuje miejsca dobrobytowi, — czy świat urzędniczy, który dał tak wiele dowodów obywatelskości i stawiania dobra służby i Państwa ponad własne, po kompletnej ruinie materjalnej, zasłużył sobie na degradację i stworzoną nią klęskę moralną? Czy zamało jest przygnębienia, zdenerwowania i rozpaczy, by aż element, stanowiący aparat państwowy, trzeba eksperymentami doprowadzać moralnie do ostatniego poniżenia?

Sądzimy, że do tego nie dojdzie, że połączonemi wysiłkami uleczymy gospodarkę Państwa, a rząd nie dopuści do dalszych doświadczeń na tych, którzy stanowią integralną część machiny państwowej.

Potrzeba Kultury pracy

W czasie okresu budżetowego za rok 1931/32 życie urzędnicze pełne jest przykrych niespodzianek.

Na łamach „Apelu“ zamieszczane były artykuły dokładnie ilustrujące obecną dolę urzędniczą.

My, mieszkańcy stolicy, gdzie, mieszkanie i artykuły spożywcze są droższe, niż w innych polskich miastach, dotkliwie odczuwamy cofnięcie 20% dodatku stołecznego, skutkiem czego tak rodziny, jak i osoby pojedyńcze, utrzymujące się samodzielnie, bez pomocy osób trzecich, z trudem już tylko wegetować mogą.

A jednak życie płynie nieubłaganie naprzód, ponad bóle i troski głodnych i bezdomnych.

I my z wartkim prądem życia iść musimy, abyśmy nie zostali poza niem, nie poczuli się wykolejeni i pokrzywdzeni przez los, a raczej — z własnej winy.

W dobrych czy złych warunkach dążenie do określonych ideałów dodaje chęci do życia, wytwarza poczucie, że jesteśmy pożytecznymi członkami społeczeństwa, pozostawiając po sobie spuściznę duchową i kulturalną przyszłym pokoleniom.

Pomimo trudnych warunków, w jakich jesteśmy, zacznijmy realizowanie swoich ideałów od udoskonalenia pracy, której poświęcamy 2/3 naszego życia, pamiętając, że jesteśmy pierwszymi urzędnikami, pionierami biur wolnej Polski i, że ci, co po nas przyjdą, śladami naszymi iść już przeważnie będą.

Usiąść przy biurku, rozłożyć akta, aby napisać jak największą ilość tytułów wykonawczych, wezwań, lub odezw — zdawaćby się mogło, że jest dostatecznem dla dobrego urzędnika.

Lecz.... to jeszcze nie wszystko.

Jest jeszcze prawo inne, prawo nie pisane, chroniące człowieka od zdziczenia, które stworzyło wszel-

kie prawa, jak zwyczajowe, tak i kodeksy, to *prawo moralne*.

Ten czynnik wnosić należy do szarej, codziennej pracy biurowej. — Natchnąć ją duchem całego człowieka, złączyć z najlepszemi sprawami charakteru, a na miejsce wyłącznego gonienia za zyskiem, postawić pojęcie *honoru pracy*. Praca zrodzona z takiego ducha, stanie na wysokości zadania, będzie *„kulturą pracy“*.

Może tu powstać zarzut, że praca biurowa, pojęta w ten sposób, jest nieziszczalnym ideałem. Uświadomić sobie jednak należy, że żyjemy w wieku postępu, w którym nauka dała na wszystkich niemal polach niebywałe sukcesy: człowiek opanował przestrzeń i fruwa na skrzydłach samolotu nad oceanami, co jeszcze przed wojną zdawało się niewykonalnem, przez radjo słyszymy w rannych godzinach świst statków z Nowego Jorku i t. d. Potencja marzenia w bajce stała się ziszczalną. Niechże więc marzenia te, choć w części, ziszczą się w dziedzinie kultury pracy, a wtedy praca da należyte rezultaty, a życie jednostki w biurach stanie się milsze i łatwiejsze.

Nawet do nieosiągalnych ideałów dążyć powinniśmy i to dążyć wytrwale, jeżeli otrzymać chcemy jakiekolwiek rezultaty.

Człowiek nie stoi w miejscu: idzie naprzód, lub cofa się. My, pionierzy polskich biur, dążmy wzwyż! Czynniki doskonalenia się jednostek i społeczeństw, tak głęboko przemyślane przez M. Maeterlincka, znalazły oddźwięk u pedagoga murzyńskiego Bowker Washingtona, który taką dewizę dał swej szkole zawodowej w południowych Stanach Zjednoczonych:

„Nie chcemy z ludzi zrobić cieśli, lecz z cieśli — ludzi“.

Kultura oparta na takich podstawach, ostoi się wszelkim burzom dziejowym. Prawo moralne można zgnębić, przyćmić, nigdy zniszczyć.

Aby pracować w duchu państwowo-obywatelskim, każdy powinien być najpierw człowiekiem, potem urzędnikiem. Wtedy nie będzie nadużyć, z któremi, jeśli się nie stykamy, to o nich słyszymy i czytamy. Przyszłe pokolenia obywateli wychowa szkoła, nas wychowało marzenie o niepodległości i braki swoje powinniśmy umieć dopełnić. Przestrzegając karności, poszanowania prawa i sumienności w spełnianiu swych obowiązków, stosując koleżeńskość jak w dobrej, tak i w złej doli, wniesiemy do biur kulturę a przez to podniesiemy wartość pracy i walorów indywidualno-duchowych i intelektualnych przez co ustosunkujemy się dodatnio do naszych władz.

Z polskich biur zniknął dawny system zaborców, oparty na jednostronnej represyjno-policyjnej formie utrzymania karności.

Fr. Förster mówi: *„w rzeczywistości pragną ludzie posłuszeństwa, a potrzeby prawdziwego kierownictwa nawet nigdy może nie odczuwano w silniejszym stopniu, niż w dzisiejszym chaosie rozpętanych sił — tylko ludzie chcą słuchać, jako wolni obywatele, a nie jako wytresowani poddani, jako moralne osoby, a nie jako psy bite“*. My sami przestrzegać powinniśmy karności, ładu i porządku.

Reasumując dążności nasze, oparte na etyce i kulturze, powinniśmy dać dodatnie rezultaty pracy i harmonijne życie koleżeńskie.

* * *

A teraz apel do koleżanek i kolegów wszystkich dzielnic, aby na łamach „Apelu“, gdzie drukowane już były różne bolączki urzędnicze, zechcieli się wypowiedzieć, czy i w jakiej mierze podzielają moje zapatrywania. Przyznam, że pisałam może zbyt jednostronnie, pomijając naprzykład umysłową organizację pracy i inne czynniki, lecz da to właśnie możność rozwinięcia dyskusji na temat „kultury pracy“ przez wniesienie nowych myśli i walorów w dążnościach naszych, dzięki czemu, pomimo dzielących nas przestrzeni, myśli nasze i czyny *„zbiorą się w jedno ognisko“!*

Helena Małkowska
adjunkt sądu grodzkiego
Warszawa—Praga.

Komunikat

CENTRALNEGO ZWIĄZKU ZRZESZEŃ URZĘDNIKÓW SĄDOWYCH RZ. P.

WYKONANIE UCHWAŁ ZJAZDU DELEGATÓW.

Delegaci Centrali odbyli w Ministerstwie Sprawiedliwości szereg konferencyj w kwestji wykonania uchwał zjazdowych, które zostały ogłoszone w sprawozdaniu (Nr. 10 „Apelu“ z roku 1931), składając odpowiedni memorjał. Aczkolwiek delegacja doznawała przychylnego przyjęcia, to jednak w kwestjach ogólnej natury niema obecnie możliwości zmiany na lepsze obecnego stanu rzeczy, gdyż nie pozwalają na to warunki gospodarcze Państwa. Nasze przedstawicielstwo w Ogólnem Zrzeszeniu Związków i Stowarzyszeń, jak niemniej w Naczelnym Komitecie Pracowników Państwowych zgłosiło odpowiednie wnioski w sprawach, dotyczących ogólnej poprawy bytu urzędniczego, wnioski te były rozważane, a akcja wymienionych naczelnych organizacyj natrafia na niezmożone trudności ze względów budżetowych.

Na audjencji, odbytej u p. wiceministra Świątkowskiego w połowie stycznia r. b., przedłożyliśmy ponownie memorjał z rezolucjami zjazdowemi, uzasadniając ustnie każdą rezolucję.

Odnośnie do punktu 4) rezolucyj zjazdowych przedstawiliśmy uzasadnienie w memorjale, który dosłownie przytaczamy:

Memorjał do Pana Ministra Sprawiedliwości.

Obniżenie uposażenia urzędników państwowych w ciągu roku bieżącego blisko o 40% doprowadziło do tego stanu rzeczy, że pensje ich nie mogą zabezpieczyć wprost minimum egzystencji, zwłaszcza wtedy, kiedy na utrzymaniu urzędnika pozostaje liczna rodzina. Ten stan rzeczy stwarza konieczność szukania zajęcia ubocznego w godzinach poobiednich lub wieczorowych, — zajęcia z reguły źle płatnego, natomiast przez swą ciągłość wyczerpującego zupełnie siły urzędnika, co z kolei odbija się

ujemnie na intensywności jego pracy w czasie normalnego urzędowania i uniemożliwia mu poświęcenie w razie potrzeby (nadarzającej się coraz częściej z racji zredukowania personelu urzędniczego) swego czasu pracy w Sądzie w godzinach popołudniowych. Nie można zresztą pominąć milczeniem i tej okoliczności, że znalezienie takiego ubocznego zajęcia w dobie obecnego kryzysu ekonomicznego i wzrastającego w związku z tem bezrobocia może być zaliczone do wypadków nader rzadkich.

Dlatego też należy stworzyć takie warunki, aby urzędnicy sądowi mogli znaleźć zajęcie uboczne w sposób nieuciążliwy, oraz aby zajęcie to nie absorbowało nadmiernie sił ich i czasu, nie kolidowało z ich obowiązkami urzędowemi i nie odbierało pracy rzeszom bezrobotnych, którzy pozostają bez żadnego zajęcia.

Rozwiązanie kwestji dodatkowych zarobków urzędników sądowych, jak wyżej, znajduje się w obowiązujących przepisach kodeksu cywilnego i handlowego, traktujących o kuratelach nad majątkiem osób nieobecnych, spadkach wakujących, sekwestrach, upadłościach i nadzorach sądowych.

Utarł się dotychczas zwyczaj, że czynności kuratorów, sekwestratorów i nadzorców sądowych powierzane są adwokatom i obrońcom sądowym (z wyjątkiem kuratel nad majątkami osób nieobecnych, które dosyć często z racji zamieszkiwania w danej okolicy powierzane są osobom, nic wspólnego nie mającym z Sądem i palestrą, a nierzadko nie umiejącym nawet pisać), aczkolwiek niema takiego przepisu, któryby stwarzał podobny przywilej dla stanu obrończego.

Obowiązki kuratorów, sekwestratorów, nadzorców i t. p. są tego rodzaju, że wymagają jedynie pewnych zdolności administracyjnych oraz takiej znajomości prawa, jaką każdy urzędnik sądowy na stanowisku sekretarskim posiada i obowiązany jest posiadać. Obowiązki te nie są przywiązane ani do tytułu adwokata, ani do dyplomu uniwersyteckiego, wymagają one natomiast sumienności, dokładności, rzetelności i umiejętności życiowej, t. j. tych kwalifikacyj, które każdy urzędnik sądowy z racji swego stanowiska z reguły posiada.

Art. 36 K. C. Kr. Pol. w związku z art. 1775 U. P. C nie ustala bynajmniej kategorji osób, które winny sprawować obowiązki kuratora dla ochrony praw i majątku osób nieobecnych, a więc nie wyłącza bynajmniej urzędników sądowych z liczby kandydatów na kuratorów. R. A. z dn. 30 stycznia 11 lutego 1842 r. os padkach bezdziedzicznych i wakujących (Dz. Pr. XXIX c. 23) stanowi w art. 20, że „kuratorami spadków wakujących patronowie i obrońcy nawet przy Sądach Pokoju według uznania Trybunału mianowanymi być mogą“, nie zawiera jednak zakazu mianowania kuratorami osób, nie należących do stanu obrończego. Zakazu tego nie zawierają również art. 812 K. C. i art. 1743 i nast. U. P. C.

Art. 1962 K. C. (porówn. art. 1009 U. P. C.), nakładający na sekwestratora jedynie obowiązek, aby „celem zachowania rzeczy zajętych łożył starania dobrego ojca rodziny“, nie wymaga od sekwestratora jakichkolwiek szczególnych kwalifikacyj, a więc eo ipso nie zamyka urzędnikowi sądowemu drogi do ubiegania się o to stanowisko.

Aczkolwiek utarł się zwyczaj, że kuratorami spadków mianowani są tylko adwokaci, to jednakże art. 456 Kod. Handl. zupełnie wyraźnie stanowi, że kuratorowie z ramienia Trybunału mogą być wybierani nietylko z pośród uprzywilejowanej palestry (o której w artykule tym nb. żadnej wzmianki niema), lecz również z pomiędzy domniemanych wierzycieli lub innych osób, dających największą rękojmię, iż rzetelnie wywiązywać się z zarządu będą“. To samo dotyczy i nadzorców sądowych.

Przytoczone wyżej względy oraz konieczność przyjścia z pomocą materjalną urzędnikom sądowym w sposób nie obciążający Skarbu Państwa, zmuszają Zarząd C. Zw. Z. U. S. R. P. do zwrócenia się z prośbą do Pana Ministra, aby raczył autorytatywnie wyjaśnić, że czynności kuratorów nad majątkami osób nieobecnych i spadkami wakującemi, sekwestratorów, kuratorów upadłości i nadzorców sądowych mogą i winny być powierzane urzędnikom sądowym.

PROJEKT ZMIANY TABELI STANOWISK

Dowiedzieliśmy się, że Prezydjum Rady Ministrów rozesłało do wszystkich Ministerstw projekt zmiany dotychczasowej tabeli stanowisk, który przewiduje pewne ujednostajnienie nomenklatury poszczególnych stanowisk i zawiera wiele ograniczeń w uzyskiwaniu wyższych stopni służbowych. Między innemi ograniczenia te miałyby dotknąć i urzędników sądowych, gdyż projekt przewiduje osiągalność w II-ej kategorji VII-go, a w III-ej tylko IX-go stopnia, czyli, że unicestwia niedawne, jeszcze niezrealizowane nasze zdobycze. To też delegacja Centrali odbyła w tej sprawie kilka konferencyj z odnośnymi referentami, a następnie przedstawiła p. wiceministrowi Świątkowskiemu memorjał, którego treść przytaczamy:

Memorjał do Pana Ministra Sprawiedliwości.

Długoletnie zabiegi Centralnego Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych Rz. P. o wyrównanie urzędnikom sądowym i prokuratorskim pokrzydzeń pod względem odpowiedniego rozmieszczenia etatów i osiągalności pewnych stopni służbowych, zostały w uznaniu słuszności częściowo zrealizowane. Ministerstwo Sprawiedliwości spowodowało odpowiednią zmianę tabeli stanowisk urzędniczych w sądownictwie, która zabezpieczyła urzędnikom sądowym osiągalność w II-ej kategorji VI-go, a w III-ej kategorji VIII-go stopnia służbowego.

Obecnie, jak wiemy, Rząd nosi się z zamiarem zmiany tabeli stanowisk przez obniżenie stopni służbowych. Urzędnicy sądowi i prokuratorscy są najbardziej zainteresowani w tej sprawie, gdyż niebawem po wyrównaniu pokrzywdzeń, o których wyżej mowa, wstrzymanie awansowania z początkiem roku 1931 przeszkodziło tak dalece w zrealizowaniu korzystnej zmiany tabeli stanowisk, że w większej części wypadków albo udaremniono nominacje w przeddzień awansu, albo też nawet wycofywano dekrety nominacyjne już po podpisaniu, a nawet po doręczeniu.

Podzielając w zupełności oświadczenie reprezentantów Rządu, złożone delegacji Naczelnego Komitetu Pracowników Państwowych, uważamy, że uregulowanie kwestyj urzędniczych w dobie największego kryzysu gospodarczego Państwa, nie jest wskazane, gdyż nie byłoby ono podyktowane względami słuszności, ale musiałoby być dostosowane do obecnych warunków gospodarczych Państwa. Tembardziej liczyliśmy się z tem i uspakajaliśmy zorganizowane w łonie naszego Związku Centralnego rzesze urzędnicze, że coraz to nowe ciosy, jakie spadają na barki rodzin urzędniczych w postaci wstrzymania awansów, redukcyj, zakazu przyjmowania na służbę, podwyższenia opłat emerytalnych i podatku, odjęcie 15% uposażenia, a następnie odjęcie dodatku stołecznego i połowy kresowego, są chwilowe, a rozpaczliwe położenie sfer urzędniczych i depresja duchowa równa całkowitemu zwątpieniu, po uregulowaniu stosunków gospodarczych Państwa ustąpią miejsca nietylko przywróceniu zawieszonych chwilowo uprawnień, ale stałej i na sprawiedliwości opartej poprawie bytu materjalnego i moralnego świata urzędniczego.

Pozwalamy sobie zaznaczyć, że stojąc zawsze na straży interesu państwowego, mimo największej obecnej biedy i nędzy, potrafiliśmy naszą rozpacz podporządkować dobru służby i Państwa. Wobec częściowego tylko zrealizowania naszych zabiegów o wyrównanie pokrzywdzeń pod względem niestosunkowego w odniesieniu do innych resortów rozmieszczenia etatów urzędniczych w sądownictwie, wytworzył się stan taki, że tylko znikomy procent urzędników sądowych posiada wyższe stopnie służbowe, a ponad 75% znajduje się w niższych stopniach. Stan ten wytworzył nierównomierność w możności uzyskania lepszej przyszłości zarówno pod względem moralnym, jak i materjalnym, jeżeli się weźmie pod uwagę urzędników sądowych z jednej, a urzędników z innych gałęzi służby państwowej z drugiej strony.

O ile chodzi o zmianę tabeli stanowisk urzędniczych w sądownictwie, to uważamy, że całe sądownictwo, a więc stan sędziowski, prokuratorski i urzędniczy, powinno być wyróżnione, w celu oddania się wyłącznie zawodowi i uchronienia się od ewentualnych wpływów ubocznych.

Nie potrzebujemy bowiem udowadniać, że w społeczeństwie ustaliło się całkiem słuszne i zrozumiałe pojęcie, iż sekretarz

sądowy i wogóle urzędnik sądowy jest nierozerwalną i integralną częścią sądu.

Zabiegając od szeregu lat o wyrównanie pokrzywdzenia urzędników sądowych pod względem nieodpowiedniego i nierównomiernego w stosunku do innych działów służby państwowej rozmieszczenia etatów urzędniczych w sądownictwie, w licznych memorjałach, przedłożonych Panu Ministrowi Sprawiedliwości, Prezydjum Rady Ministrów i Ministerstwu Skarbu, wykazaliśmy niezbicie potrzebę zmiany dawnej tabeli stanowisk w tym kierunku, aby urzędnicy sądowi i prokuratorscy mogli osiągać w II kategorji VI-ty, a w III-ej kategorji VIII-my stopień służbowy.

Że argumenty nasze były słuszne, świadczy ta okoliczność, że w dobie warunków gospodarczych bardzo ciężkich i zdążających do stosowania jak najdalej idących oszczędności, postulaty nasze zostały uwzględnione, a tylko wstrzymanie awansów przeszkodziło całkowitemu ich zrealizowaniu.

Mamy zaszczyt zwrócić uwagę na tę okoliczność, że i w czasach przedwojennych, biorąc za wzgląd stosunki panujące w b. zaborach pruskim i austrjackim (gdyż b. zabór rosyjski stosował odmienne zasady), wówczas, gdy urzędnicy administracyjno-polityczni (starostwa, skarbowość, administracja ogólna) dochodzili zasadniczo tylko do IX-go stopnia, to urzędnicy sądowi byli wyróżniani w uznaniu spełnianych czynności pomocniczych sędziowskich i mieli możność osiągania w III-ej kategorji stanowiska równorzędnego z sędziami powiatowymi, a w II-ej kategorji do VIII i VII stopnia, równorzędnego ze stanowiskiem sędziego okręgowego; w sądach najwyższych dochodzili ci urzędnicy nawet do stanowisk VI-go stopnia, jaki posiadali sędziowie apelacyjni.

Na wypadek, gdyby projektowana obecnie zmiana tabeli stanowisk miała zniweczyć uzyskane wyrównanie pokrzywdzeń, to nietylko sami urzędnicy sądowi utraciliby nadzieję wyrównania pokrzywdzeń, jakich od wielu lat doznawali, ale nie odpowiedziałoby to nastawieniu prawa do Ustroju Sądów Powszechnych, które szło w tym kierunku, aby wznieść na odpowiednie wyżyny urzędników sądowych przez stworzenie warunków dla napływu wykwalifikowanych sił, przelanie na czynnik wykonawczy pewnych czynności sędziowskich i prokuratorskich, jak to jest przewidziane w art. 265 wspomnianego Prawa, a jednocześnie stworzenie oszczędności, gdyż przez przelanie niektórych czynności sędziowskich i prokuratorskich na sekretarjaty sądowe i prokuratorskie, nastąpi odciążenie stanu sędziowskiego, a jednocześnie ustanie potrzeba zwiększenia etatów sędziowskich.

Zresztą udowodniliśmy w naszych licznych memorjałach cyfrowo, iż nader rzadkie wypadki osiągnięcia VI-go stopnia przez urzędników sekretarskich, nie przysporzą Skarbowi Państwa żadnych strat, a przyczynią się do pozyskania dla sądownictwa napływu odpowiedniego elementu i wprowadzą tylko tę słuszną zasadę, że urzędnik ze średniem wykształceniem, u schyłku służby, zaledwie dojdzie do stanowiska równorzędnego z początkującym sędzią. Odnośnie zaś do urzędników III-ej kategorji, to sprawiedliwość wymaga, ażeby urzędnicy sądowi dochodzili do VIII-go stopnia służbowego, tak, jak to już od chwili wydania ustawy pragmatycznej istnieje w innych działach służby państwowej.

Ośmielamy się twierdzić, że projektowana zmiana tabeli stanowisk przez umniejszenie dotychczasowych uprawnień oddziałałaby ujemnie na stan Skarbu Państwa, gdyż zniweczyłaby zamierzenia Ministerstwa Sprawiedliwości w kierunku usprawnienia wymiaru sprawiedliwości. Napływ odpowiednio przygotowanego elemetu zmniejszyłby się, zwłaszcza o ile chodzi o stanowiska sekretarskie, od których wymagane jest ukończone średnie wykształcenie i specjalny, nader obszerny materjał egzaminacyjny, wchodzący w zakres prawa formalnego.

Powołując się na powyższe wywody, mamy zaszczyt prosić Pana Ministra o wzięcie w obronę stanu urzędniczego w sądownictwie i urzędach prokuratorskich oraz spowodowanie utrzymania stanu istniejącego od czasu zmiany tabeli stanowisk na zasadach rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 29 kwietnia 1930 r., Dz. U. R. P. Nr. 36, poz. 299.

Zarząd Centrali uzyskał również audjencję u p. Ministra Sprawiedliwości, któremu oprócz spraw aktualnych, wynikających z rezolucyj zjazdowych, przedstawi wnioski w sprawie zamierzonej zmiany tabeli stanowisk. Delegacja nasza zdołała przekonać czynniki miarodajne o wielkiem pokrzywdzeniu, jakie grozi urzędnikom sądowym z powodu zamiaru zmiany tabeli stanowisk, to też Ministerstwo Sprawiedliwości poparło nasze stanowisko i oświadczyło się za utrzymaniem dotychczasowej tabeli stanowisk. Obecnie dążymy do poparcia tej sprawy na konferencji międzyministerjalnej, a więc niezależnie od zabiegów we własnym resorcie, przedstwiliśmy odpowiednie wnioski Ogólnemu Zrzeszeniu i Naczelnemu Komitetowi Pracowników Państwowych, którego delegacja zabiega o audjencję w tej sprawie u Pana Premjera.

Jak się dowiadujemy, zamierzona zmiana tabeli stanowisk byłaby związana z przyszłą nowelizacją ustawy pragmatycznej, czyli, że po tej zmianie nic nie stałoby na przeszkodzie uruchomieniu awansów. Dokonanie jednak w ten sposób uruchomienia awansów nie miałoby dla nas wprost żadnego znaczenia na wypadek, gdyby uniedostępniono nam osiągalność wyższych stopni w ramach niecałkowicie zrealizowanych, a nominalnie osiągniętych naszych zdobyczy.

Na audjencji zabiegaliśmy również o wyrównanie pokrzywdzeń urzędników sądowych w Gdyni i powiecie morskim odnośnie do niestosunkowego traktowania ich pod względem dodatków mieszkaniowych. Sprawa ta narazie pozostaje w dotychczasowej formie, gdyż względy budżetowe nie pozwalają na jakiekolwiek zmiany.

Zarząd Centrali.

Bank Urzędniczy

Zjazd Delegatów Urzędników Sądowych w dn. 27 września r. ub. powziął w sprawie Banku Urzędniczego następującą rezolucję: „Zjazd poleca Zarządowi wejść w pertraktacje ze Spółdzielczym Bankiem Urzędniczym w kwestji przystąpienia urzędników sądowych do tegoż Banku". („Apel" Nr. 10/31). Obecnie Ogólne Zrzeszenie Związku nadesłało nam następujący komunikat Naczelnego Komitetu:

„Z uwagi na liczne zapytania, dotyczące stosunku Stowarzyszeń wchodzących w skład Naczelnego Komitetu do Banku Urzędniczego w Warszawie, Naczelny Komitet Pracowników Państwowych, Kolejowych i Komunalnych oznajmia, że po przeprowadzeniu szczegółowych rozmów z Dyrekcją wspomnianego Banku doszedł do przekonania, że wobec nieustalonych dotychczas podstaw finansowych tego Banku przy statutowo zastrzeżonej odpowiedzialności jego członków do wysokości czterech udziałów, jak niemniej wobec braku w statucie uprawnienia do przyjmowania na członków pracowników przedsiębiorstw państwowych, wreszcie ze względu na niemożność wprowadzenia narazie reprezentacji Naczelnego Komitetu do władz Banku, wydawanie jakichkolwiek zaleceń do członków Stowarzyszeń, wchodzących w skład Naczelnego Komitetu, byłoby przedwczesne i niewskazane.

(—) *Dr. St. Gołąb*, prezes. *Dr. St. Koncewski*, sekretarz".

Sprawa powyższa będzie przedmiotem obrad najbliższego plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego Związku Urzędników Sądowych.

Z życia Związków

WARSZAWA. — **Doroczny wieczór karnawałowy.** — Staraniem Stowarzyszenia Urzędników Sądowych i Prokuratorskich Okręgu Warszawskiego urządzony będzie w dniu 6 lutego 1932 (sobota) o godz. 23-ej, pod protektoratem **JWP. Ministra Sprawiedliwości Czesława Michałowskiego i I-go Prezesa Sądu Najwyższego Leona Supińskiego,** w salonach Klubu Urzędników Państwowych (Nowy Świat 67), doroczny wieczór karnawałowy.

Obowiązki gospodarzy honorowych raczyli przyjąć JWPP.:

Batycki Stanisław, Nacz. Depart. Ministerstwa Sprawiedliwości. Bogucki Antoni, Wicemarszałek Senatu. Car Stanisław, Wicemarszałek Sejmu. Czerwiński Stanisław, Prokurator Sądu Najwyższego. Dlouchy Wacław, Naczelnik Wydziału Osob. Ministerstwa Sprawiedliwości. Duda Jan, Wiceprezes Sądu Okręgowego. Dutkiewicz Feliks, Prezes Sądu Apelacyjnego. Dr. Dunikowski Juljusz, Prezes Najwyższego Tryb. Adm. Fleszyński Kazimierz, Wiceprezes Sądu Apelacyjnego. Gumiński Jan, Prokurator Sądu Najwyższego. Jaruzelski Wacław, Naczelnik Sądu Grodzkiego. Kamieński Tadeusz, Prezes Sądu Okręgowego. Konic Henryk, Prezes Naczelnej Rady Adwokackiej. Kopczyński Jan, Prezes Najwyższego Tryb. Admin. Kwiatkowski Adam, Dyrektor Depart. Minist. Spawiedl. Kurkowski Józef, Prokurator Sądu Okręgowego. Lorentowicz Michał, Dyrektor Depart. Min. Spraw. Łaski Wincenty, Prezes Stowarzyszenia Obrońców Sądowych. De Michelis Witold, Prezes Sądu Najwyższego. Dr. Morawski Roman, Prezes Najwyższego Tryb. Admin. Niedźwiedzki Józef, Prezes Stowarzyszenia Komorników Sądowych. Nowodworski Jan, Dziekan Rady Adwokackiej. Orłowski Piotr, Wiceprezes Sądu Apelacyjnego. Perzyński Stefan, Senator. Dr. Piernikarski Zdzisław, Prokurator Sądu Najwyższego. Pohorecki Bolesław, Prezes Sądu Najwyższego. Prokopowicz Józef, Pierwszy Prokurator Sądu Najwyższego. Dr. Rappaport Emil Stanisław, Sędzia Sądu Najwyższego, Sprawujący Kierownictwo Adm. Komisji Kodyfikacyjnej. Raczkiewicz Witold, Wiceprezes Sądu Apelacyjnego. De Rozprza Faygiel Jan, Wiceprezes Sądu Okręgowego. Rudnicki Kazimierz, Prokurator Sądu Apelacyjnego. Sieczkowski Stefan, Wiceminister Sprawiedliwości. Sikorski Wacław, Prezes Centralnego Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych R. P. Sieradzki Artur Stanisław, Prezes Sądu Najwyższego. Świątkowski Mieczysław, Wiceminister Sprawiedliwości. Wierzejski Heljodor, Naczelnik Sądu Grodzkiego.

WARSZAWA. — *Sąd Koleżeński.* — Dn. 29 grudnia 1931 r. odbyło się konstytuujące zebranie Sądu Koleżeńskiego Stowarzyszenia. Przewodniczącym Sądu Koleżeńskiego jednogłośnie obrany został kol. Jerzy Przyłuski, naczelny sekretarz Sądu Najwyższego, sekretarzem zaś Sądu kol. Turant Leonard, naczelny sekretarz Prokuratury Sądu Okręgowego w Warszawie. Siedzibą Sądu Koleżeńskiego jest lokal Stowarzyszenia (Sąd Okręgowy, Miodowa 15, pokój Nr. 184).

Przewodniczący Sądu kol. J. Przyłuski przyjmuje członków Stowarzyszenia w sprawach Sądu Koleżeńskiego w miejscu swego urzędowania w Sądzie Najwyższym, Izba Karna (pl. Krasińskich 5) tel. 11-10-76.

LWÓW. — *Odznaczenie.* — Związek lwowski donosi nam, że kolega Stanisław Wolański, nacz. sekretarz sądu grodzkiego, zam. we Lwowie, odznaczony został zarządzeniem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej P. z 16 listopada 1930 medalem niepodległości za pracę w dziele odzyskania niepodległości. Kolega Wolański od szeregu lat jest kierownikiem Urzędu Ksiąg gruntowych.

KRONIKA

Rezolucje pracowników Warszawskiej Kasy Chorych. Dnia 17 stycznia r. b. w sali Związku Handlowców (Sienna 16) odbył się wiec pracowników Kas Chorych, zwołany przez Międzyzwiązkową Komisję Pracowniczą, w skład której wchodzą przedstawiciele czterech organizacyj zawodowych pracowników ubezpieczeń społecznych.

Jedną z bolączek na terenie Warszawskiej Kasy Chorych jest groźba redukcyj personalnych, przyczem wersje krążące wśród pracowników, denerwują ogół pracowników, a nawet nie pozwalają na normalny tryb pracy. Zadaniem Komisji Międzyzwiązkowej jest wspólne załatwianie z Zarządem Kasy Chorych wszystkich spornych spraw.

W tej chwili najbardziej aktualną kwestją jest pomyślne rozstrzygnięcie zamierzeń dotyczących zwolnienia pracowniczek-mężatek. A przecież mechanicznie tych zwolnień bez krzywdy dokonać nie można. Cały szereg mężatek utrzymuje rodziny, posiada bezrobotnych mężów, i wreszcie nawet, jeżeli i mąż jest na posadzie, te wspólne ich zarobki nie przekraczają koniecznego do życia minimum egzystencji.

Zatrudniona w Kasie Chorych mężatka otrzymuje 220—250 zł. Mąż jej w przedsiębiorstwie prywatnem 150 zł., lub w innym wypadku odwrotnie mężatka zarabia 120 zł. a mąż 250 zł. Zachodzą jeszcze drastyczniejsze wypadki, pozornie przedstawiające się krytycznie — małżeństwo pracuje w Kasie Chorych i razem zarabia 400 zł., z czego utrzymuje się rodzina 4-osobowa. I w tym więc wypadku mechaniczna redukcja jest niesłuszną i krzywdzącą.

Na wiecu uchwalono rezolucję, stwierdzającą konieczność indywidualnego traktowania tego rodzaju zwolnień, wyrażono również żądanie przerzucenia dokonywanych potrąceń na rzecz P. Z. U. W. na Kasę, gdyż zarobki pracowników po dokonanej obniżce płac nie wystarczają na utrzymanie. W sprawie wypłaty trzynastej pensji uchwalono jednomyślnie domagać się wypłacenia tej prawnie uzasadnionej części całkowitych dochodów pracowniczych, jeszcze przed końcem roku kalendarzowego. Trzynasta pensja nie jest jakimś podarunkiem, lub łaską, lecz stanowi integralną część poborów, które w związku z wypłatą tego dodatku są uprzednio odpowiednio kalkulowane.

Szereg mówców w wyniku poważnej dyskusji i w zrozumieniu obecnego ciężkiego przesilenia gospodarczego starało się uspokoić licznie zgromadzonych wiecowników, poczem po załatwieniu spraw natury organizacyjnej i uchwaleniu rezolucyj przez aklamację, wiec zamknięto. (P.A.S.)

Zniesienie kancelaryj w urzędach państwowych administracyjnych. Z dniem 1 stycznia r. b. weszło w życie nowe zarządzenie, mające na celu usprawnienie urzędowania w administracji państwowej.

Dotychczasowy system utrzymywania kancelarji biur podawczych i t. p. zostaje zmieniony w system kartotekowy, przyczem odpowiedzialność za całokształt i bieg sprawy, jak również od chwili wpłynięcia odnoś-

nych podań ciążyć będzie wyłącznie na referencie sprawy.

Referent ten zakłada akta sprawy, zamieszcza numer porządkowy i w każdej chwili winien jest udzielić w zawisłej w urzędzie sprawie, bezpośrednich wyjaśnień petentom.

Przez wprowadzenie tej inowacji odpowiedzialność za całość sprawy od początku do końca ponosić będzie jeden urzędnik — referent sprawy. Całą kancelarję prowadzić będą dwaj urzędnicy, a nie jak dotychczas po kilkanaście lub więcej osób. (P.A.S.)

Ostre zarządzenia Głównego Inspektoratu Pracy w stosunku do pracodawców. W wyniku przeprowadzonych konferencyj z przedstawicielami organizacyj zawodowych Główny Inspektorat Pracy wywnioskował, że przedłużenie czasu pracy dla pracowników jest w chwili obecnej ze względu na bezrobocie nie aktualne.

Wobec tego Główny Inspektorat Pracy wydał obostrzone zarządzenia podległym czynnikom, aby ustawowo uregulowany czas pracy był przestrzegany przez pracodawców.

W wyjątkowych wypadkach na specjalne wnioski zainteresowanych przedsiębiorstw udzielane będą zezwolenia, tylko wtedy, jeżeli w danem przedsiębiorstwie w r. 1931 nie przeprowadzono redukcji osobowych, albowiem w tym wypadku Główny Inspektorat Pracy zaleca przymusowo zatrudnienie w godzinach nadliczbowych dotkniętych redukcją bezrobotnych pracowników danego przedsiębiorstwa. (P.A.S.)

Dalszy wzrost bezrobocia w Polsce. Według urzędowych danych, liczba zarejestrowanych w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy na dzień 16 stycznia 1932 roku wynosi 309.238, co stanowi dalszy wzrost o 9.149 bezrobotnych. (P.A.S.)

Konfiskata „Życia Urzędniczego" (organu Stowarzyszenia Urzędników Państwowych R. P.). Dwutygodnik „Życie Urzędnicze" Nr. 1, uległ konfiskacie za artykuł p. t. „O państwowej pomocy lekarskiej", zajmujący się krytyką niedostatecznej pomocy lekarskiej dla urzędników państwowych.

Konfiskata ta wywołała wśród urzędników państwowych olbrzymie wrażenie, tembardziej, że S. U. P. znane jest ze swego rzeczowego i umiarkowanego stanowiska w stosunku do władzy. Czyżby pracownikom państwowym nie wolno było głośniej przemawiać? Knebel prasowy dotyka jedną z najbardziej ofiarnych rzesz społeczeństwa w kraju. (P.A.S.)

Przegląd Prasy Zawodowej

„GŁOS SĄDOWNICTWA" Nr. 12 zamieszcza szereg artykułów, m. in. obszerny artykuł „Sądownictwo wobec projektu ustawy o ustroju adwokatury". Artykuł ten wyraża opinję o projekcie ustawy, wniesionej przez Ministra Sprawiedliwości do laski marszałkowskiej. Uwagi do nowego regulaminu więziennego - p. Zygmunta Łubkowskiego, Prasa a przestępczość, p. Ludwika Wójcika i t. p.

„NOTARJAT I HIPOTEKA" w Nr. 8 zapewnia, że wydawnictwo to będzie od Nowego Roku wychodzić 3 razy miesięcznie. W sprawie uchwalonego w Sejmie podatku nadzwyczajnego zamieszcza artykuł: „Podatek czy wywłaszczenie", w którym p. Stan. Warchałowski zaznacza, że „dochód notarjusza nie może być przedmiotem eksperymentów doświadczalnych w dziedzinie podatkowej, a w zakończeniu podkreśla, że zasada opodatkowania dochodów przewyższających 12.000 zł. rocznie niech obejmie wszystkich, począwszy od „uprzywilejowanego" notarjusza, a skończywszy na „nieuprzywilejowanym" dyrektorze cukrowni, czy in. kartelu".

„ŻYCIE URZĘDNICZE" w Nr. 1 za r. b. zamieszcza artykuł „Bilans 1931 roku" sumując w nim wszystkie ciosy, jakie spadły na świat urzędniczy. Na zakończenie wzywa do wysiłku, aby 1932 rok przyniósł poprawę, do czego może się przyczynić czujność i zapobiegliwość nasza. Dalej spotykamy się z artykułem: „O państwowej pomocy lekarskiej" ostro i zupełnie słusznie krytykującym wartość pomocy lekarskiej, która jest parodją lub nawet czemś gorszem.

„JEDNOŚĆ", pismo pracown. umysłowych, wychodzące w Krakowie, w Nr. 1 zamieszcza na pierwszem miejscu artykuł „Klątwa niepewności". Charakteryzując w nim stan niepewności, zdenerwowania, posuniętego do najwyższych granic męki życiowej, jaką przechodzi świat urzędniczy w związku z tem, co go spotkało i co mu jeszcze grozi, ubolewa nad nastawieniem psychiki na tępą beznadziejność, wzywa do walki o przyszłość:

„Zanikła pewność i ufność we własne siły, skarlała nadzieja w jaśniejsze i promienniejsze jutro. W duszy zagnieździł się smutek, tępa beznadziejność, gorycz i żal, jakiś taki dziwnie przygniatający i bezkresny.

A jednak tak żyć nie można — tak żyć nie wolno. Musimy się otrząsnąć, musimy nabrać pewnej tężyzny życia i zdolności do walki, gdyż cechą dnia dzisiejszego to walka, walka jeszcze raz walka.

Nie wolno z rezygnacją skazańca, wyciągać szyi pod topór złego czasu, bo to do niczego nie doprowadzi; należy się raczej skupić, wytężyć swe siły i stanąć do walki oko w oko, bo dziś tylko do dzielnych i energicznych należy świat.

Nie wolno nam upadać na duchu, bo słabych bezlitośnie stratuje dzisiejszy czas. Musimy wydobyć z siebie hart ducha, oraz siłę woli do stawienia czoła niebezpieczeństwu, czającemu się w każdym zakątku.

Przekujmy beznadziejność w czynów stal i hart niezłomnego ducha, gdyż tylko do dzielnych należy przyszłość.

Słabi upaść muszą — silni muszą zwyciężyć".

W tym samym numerze zamieszczono artykuły: „Gehenna zredukowanych", „Zubożenie w permanencji" i in., wreszcie artykuł: „Komornicy czy sąd", wcale nie przekonywujący, traktujący sprawę egzekucji w sposób jednostronny pod sugestją, że austrjacka ordynacja egzekucyjna, dotąd obowiązująca w Małopolsce, jest najlepsza.

„BIULETYN URZĘDNICZY" Nr. 11-12 w artykule p. t. „Troski dnia" omawia sprawę utrzymywania stałego kontaktu przez Rząd z Centralami urzędniczemi i tak kończy swoje na ten temat uwagi:

„...poważne organizacje urzędnicze, odpowiedzialne wobec swoich członków za sposób obrony ich interesów zawodowych — nie powinny być długo pozostawione bez odpowiedzi!“

„NAUCZYCIEL POLSKI“ w Nr. 1 z dn. 1 stycznia 1932 r. w art. *„Z rozmyślań noworocznych“* pisze:

„Potrzebna jest gruntowna przebudowa całego życia polskiego. Salus Rei Publicae suprema lex esto — dobro Rzeczypospolitej niechaj się stanie prawem najwyższem. Gospodarka we wszystkich dziedzinach musi być planowa, oparta na głęboko uzasadnionych przewidywaniach. W wydatkach, nakładach, inwestycjach należy przestrzegać jak najdalej posuniętej ostrożności i oszczędzać. Wszędzie panować winien ład i porządek największy, płynący z zaufania wzajemnego między obywatelami i głębokiego poszanowania zasad moralności chrześcijańskiej oraz prawa. Dokonają tej przebudowy ludzie dobrej woli, silnej woli i jasnej myśli.

Oby nowy rok pozwolił im na to“.

Prawo małżeńskie

Projekt prawa małżeńskiego w opracowaniu Komisji Kodyfikacyjnej jest obecnie tematem nader aktualnym, nastręczającym różnym powołanym i niepowołanym publicystom do ujmowania tej kwestji z punktu widzenia swych własnych poglądów i teorji, na łamach pism codziennych i specjalnych, zapatrujących się przeważnie krytycznie na ten projekt, który jakoby podważał dotychczasową, dogmatyczną formę prawa małżeńskiego.

Ażeby wyrobić sobie należyty pogląd o projektowanem prawie małżeńskiem, podajemy przedruk z *„Gosu Sądownictwa“* Nr. 11, odczytu prof. K. Lutostańskiego.

I. Małżeństwo przedmiotem ustawodawstwa państwowego

1. Małżeństwo jako instytucja społeczna o podstawowej dla państwa doniosłości stanowi przedmiot ustawodawstwa państwowego, obejmującego w myśl art. 3 Konstytucji „stanowienie wszelkich praw publicznych i prywatnych“. Już choćby z tego względu Rzeczypospolita nie może — bez uchybienia idei zwierzchnictwa narodu, wyrzekać się na rzecz innego prawodawstwa, niezawisłego bezpośrednio od zwierzchniej woli polskiego narodu — własnego, swobodnego normowania stosunków małżeńskich.

2. Normowanie przez państwo stosunków małżeńskich, ma na celu stworzenie takiej organizacji ustroju małżeństwa, któraby była wykładnikiem wewnętrznej treści społecznej, w ten ustrój ujętej, i która to organizacja musi być zarazem sharmonizowana z temi naczelnemi zasadami, na których wspiera się prawna struktura społeczeństwa, związanego organizacją państwową, — struktura, niezapoznająca tendencji rozwojowych współczesnej nauki prawa ani *kierunków rozwojowych współczesnej cywilizacji.*

II. Zasada wyłącznej właściwości sądów państwowych, w sprawach małżeńskich.

Wymiar sprawiedliwości w Rzeczypospolitej należy zgodnie z art. 2 Konstytucji do niezawisłych sądów, — zatem sprawy wynikłe na tle *państwowego* prawa małżeńskiego, jako sprawy cywilne, podlegają sądom państwowym (powszechnym), a nie mogą podlegać innym sądom, w szczególności wyznaniowym, jako, że sądy te nie czynią zadość postanowieniom Konstytucji o wymiarze sprawiedliwości w imieniu Rzeczypospolitej przez sędziów, mianowanych przez Jej Prezydenta, niezawisłych oraz podległych ustawom Państwa (art. art. 74, 75, 76 i 77 Konstytucji).

III. Zasada jednolitości prawa małżeńskiego.

1. Państwowe prawo małżeńskie jest unormowaniem wspólnego dla całego narodu ładu społecznego w dziedzinie małżeństwa, a zawierając jednolite dla całego państwa przepisy prawne, stanowi czynnik umacniający jedność państwową.

2. Umniejszeniem praw suwerennych państwa i zniekształceniem jego stosunku do obywatela, byłoby dopuszczenie istnienia jakiejkolwiek organizacji pośredniej między państwem i obywatelem. Dlatego państwo nie może wejść na drogę przekształcenia go w federację organizacyj wyznaniowych, gospodarczych, zawodowych i t. p.

IV. Zasada równości obywateli wobec prawa w prawie małżeńskiem.

1. Zasada jednolitości prawa małżeńskiego, znalazła swój wyraz w tem, iż jest ono prawem wspólnem dla wszystkich obywateli, równem bez względu na ich różnice wyznaniowe, narodowościowe, społeczne lub gospodarcze.

2. Ta konstytucyjna zasada równości wymaga również usunięcia w projekcie wszelkich przywilejów oraz ograniczeń małżonków ze względu na płeć.

Nieliczne wyjątki, będące wyrazem pewnego historycznie dokonanego podziału ról małżonków, jak — ustalenie zamieszkania małżonków w miejscu zamieszkania męża, oddanie zarządu gospodarstwem domowem żonie, nie niweczą oczywiście zasady równości małżonków.

3. Wreszcie projekt zastrzega wyraźnie równość praw i obowiązków małżonków wobec dzieci.

V. Zasada ochrony wolności obywatela w prawie małżeńskiem.

1. Zasada ochrony wolności obywatela, zawarowanej w art. 95 Konstytucji, będąca wpływem porządku indywidualistycznego, przyjętego przez ustrój prawny Rzeczypospolitej — może doznać ograniczenia tylko w wypadkach prawem przepisanych (art. 97 Konstytucji) i to tylko w interesie życia zbiorowego.

2. Zasada ochrony wolności obywatelskiej przejawia się w projekcie prawa małżeńskiego, w zapewnieniu każdemu obywatelowi możności korzystania z prawnej organizacji małżeństwa — bez względu na jego pochodzenie, narodowość, język, rasę lub religję, w szczególności w zapewnieniu mu wolności wyznania i sumienia (art. 111 i 112 Konstytucji).

VI. Zasada wolności sumienia i wyznania a forma małżeństwa.

Rozwinięciem zasady konstytucyjnej wolności sumienia i wyznania jest, że projekt prawa małżeńskiego nie ogranicza obywateli co do wstępowania w związek małżeński z osobami innego wyznania, nie zna przymusu zawarcia małżeństwa, czy to w formie kościelnej; uznaje obie za równouprawnione.

W szczególności projekt ma wzgląd na przepis art. 112 Konstytucji, który stanowi, że „nikt nie może być zmuszony do udziału w czynnościoch lub obrzędach religijnych“, a zatem i w obrzędach ślubu kościelnego.

VII. Powszechność instytucji małżeństwa, — ograniczenie praw małżonków a wolność indywidualna.

1. Powszechność instytucji małżeństwa, będącego wyłączną i jedyną legalną formą pożycia dwu płci i tworzenia rodziny — powoduje, że ustawodawca musi jednak pozostawić szerokie ramy wolności indywidualnej, ograniczając tę wolność jedynie względami na interes zbiorowości.

2. W przeciwnym razie nie możemy oczekiwać tego powszechnego a świadomie dobrowolnego poddania się ograniczeniom, jakie pociąga za sobą pozostawanie w związku małżeńskim, — a też trudnoby zapobiec uciekaniu się do innej niż małżeństwo formy związku dwu płci, więzami prawa nadmiernie nie skrępowanych.

3. Wynik takiego stanu rzeczy byłby sprzecznie szkodliwy, bo choć z jednej strony — związki te wolne są od ograniczeń

prawnych, — z drugiej strony jednak — pozbawione są opieki prawa nad interesami wspólnoty oraz interesami słabszych w tym związku, zwłaszcza kobiet i dzieci.

VIII. Zasada swobody zawarcia małżeństwa, jako zasadniczy czynnik ustroju prawnego instytucji małżeństwa. Wyjątki od zasady swobody zawarcia małżeństwa.

1. Małżeństwo jako instytucja powszechna, będąca zasadniczą komórką organizmu społecznego i podstawą organizacji współczesnego państwa, — wymaga prawnego ustroju.

2. Swoboda zawarcia małżeństwa, jakkolwiek będąca zasadniczym tego ustroju czynnikiem — doznać musi jednak ograniczenia, o ile zachodzi potrzeba przeszkodzenia w powstawaniu związków, nieodpowiadających powadze małżeństwa, — oraz gdy brak nieodzownych warunków fizycznego i moralnego rozwoju rodziny, mających na względzie zdrowie rasy, od której działalności zależy zdolność państwa do walki fizycznej i kulturalnej, — oraz samoobronę przed przestępczością.

3. Ustrój prawny małżeństwa musi też ograniczać swobodę w ustalaniu praw i obowiązków każdego z małżonków, a to i ze względu na ochronę jednostki i z racji jej współuczestnictwa w danym związku — w celu zabezpieczenia tej jednostce warunków rozwoju fizycznego i moralnej osobowości.

IX. Zasada trwałości małżeństwa.

1. Naczelną zasadą prawa małżeńskiego, jest zasada trwałości małżeństwa, jako warunku, bez którego małżeństwo nie może wykonać swej funkcji komórki życia społecznego, ani wobec samych małżonków, oraz ich potomstwa, ani wobec Państwa.

2. Zasada trwałości małżeństwa znajduje najzupełniejszy wyraz w pojęciu nierozerwalności małżeństwa, które jednak nigdzie nie daje się przeprowadzić, ograniczając się co najwyżej do pojęcia dożywotniej nierozerwalności samego węzła prawnego, przy jednoczesnem uznaniu prawnych form ustania wspólnoty przez t. zw. rozłączenie (separację) i zwolnienie małżonków od ich obowiązków, nawet za życia obu, t. j. pomimo, że trwa jeszcze nadal idealnie sam węzeł prawny, niewypełniony zresztą treścią małżeńskiego życia, które już zamarło.

W rzeczywistości nawet tak rozumiana nierozerwalność — ulega szeregowi dalszych odchyleń, na niekorzyść zasady trwałości, zwłaszcza przez szerokie tłomaczenie powodów uzasadniających unieważnienie małżeństwa, jak braki formalne przy zawieraniu małżeństwa oraz wady zezwolenia, nie dających się po latach stwierdzić objektywnie.

3. W rzeczywistości unieważnienie i rozwód, mimo odmienności swych założeń prawnych, służą tym samym celom, na co wskazuje choćby fakt, że zniesienie rozwodów, wywołuje natychmiastowy wzrost liczby unieważnień odrazu (w Kongresówce np. od 1826 r. — trzynastokrotny).

4. Zasada nierozerwalności małżeństwa w krajach różnowyznaniowych, gdzie niektóre wyznania dopuszczają rozwody, a inne zakazują ich, znajduje obejście przez zmianę wyznania ad hoc, a tem samem przez poddanie się obywatela dogodniejszemu systemowi prawnemu, co prowadzi do bezładu prawnego i do niedopuszczalnego w praworządnem państwie wyboru przez zainteresowanych systemu prawnego w zależności od ich osobistego interesu.

5. Dlatego też, o ile zasada nierozerwalności może mieć zupełne uzasadnienie jako przepis prawa wyznaniowego, oparty na wierze wyznawców nauki kościoła, której moralnie winni są oni posłuch, — to natomiast nie znajdzie oparcia w dzisiejszym ustroju prawno-państwowym — jako równy dla wszystkich obywateli środek zabezpieczenia możliwie największej trwałości związku małżeńskiego.

6. Prawne zerwanie wspólnoty czy to w formie separacji, czy rozwodu winno być uważane za nadzwyczajny środek zaradczy, będący odstępstwem od naczelnej zasady trwałości małżeństwa i winno mieć charakter wyjątku, dopuszczanego pod powagą sądu, po stwierdzeniu, że wspólnota małżeńska uległa już trwałemu rozkładowi, oraz, że dobro dziecka nie dozna przez to dalszego pogorszenia. Interes dziecka powinien być bowiem wysunięty na czoło zagadnienia trwałości rodziny.

WŁADYSŁAW TRZEMŻALSKI

Polskie jednolite prawo o księgach ziemskich

wedle projektu Prof. Dr. Fryderyka Zolla.

(Ciąg dalszy)

Dokument musi być wolny od takich zewnętrznych wad, któreby osłabiały jego wiarygodność, (np. wyskrobane lub wytarte słowa, arkusze nienumerowane i niezeszyte należycie i t. p.).

Muszą też być w sposób niewątpliwy oznaczone osoby interesowane, przedmiot wpisu, tytuł, o ile jest potrzebny, miejsce i dzień wystawienia dokumentu.

Wpis może nastąpić zgodnie z treścią dokumentu tylko przeciw osobie, która w chwili wniosku o wpis, przedstawionego sądowi ziemskiemu, jest wpisana w wykazie, jako właściciel posiadłości lub prawa, względem których wpis ma nastąpić, lub zostaje równocześnie jako uprawniony wpisana, albo jeżeli jej pozaksięgowe następstwo w prawo, o jakie idzie, zostanie wykazane za pomocą dokumentów, któreby uzasadniały wpis.

2) ZASTRZEŻENIA.

Projekt nazywa *zastrzeżeniem* taki wpis, który ma uzasadnić stopień księgowy dla przyszłego wpisu głównego w czasie, gdy niema jeszcze warunków formalnych dla uzyskania wpisu głównego.

Zastrzeżenie wywołuje więc ten skutek, że jeżeli na jego podstawie nastąpi potem wpis główny, wpisowi temu służyć będzie stopień księgowy zastrzeżenia. Zastrzeżenie ma być wpisane n atem miejscu, na którem miałby być dokonany wpis główny, zamierzony. W ten sposób określone zastrzeżenia odpowiadają ostrzeżeniom ustawy z roku 1818, po części prenotacjom i adnotacjom ustawy austrjackiej państwowej z roku 1871), wreszcie po części zastrzeżeniom (Vormerkungen) i sprzeciwom ustawy z roku 1897 — a raczej krzyżują się z wszystkiemi tu wymienionemi wpisami pojęciowo. Obecny projekt określa zastrzeżenie jasno w tej treści, że ma on zawsze na celu przygotowanie wpisu głównego i zapewnienie dla niego stopnia zastrzeżeniem uzasadnionego. Wpis, który tych funkcyj spełniać nie ma, nie jest zastrzeżeniem.

3) OSTRZEŻENIA LUB UWAGI.

Ostrzeżeniami lub uwagami nazywa projekt wszelkie wpisy, które nie podpadają ani pod pojęcie wpisu *głównego*, ani *zastrzeżenia*.

Są to więc wpisy następujących faktów:

a) Ograniczenia osobiste w zarządzie majątkiem osób uprawnionych z wpisów, jako to ich małoletność, przedłużenie ojcowskiej lub opiekuńczej władzy, ubezwłasnowolnienie chorego lub słabego umysłowo, usamowolnienie małoletniego i t. p. Tu należy także śmierć uprawnionego, wdrożenie postępowania celem uznania go za zmarłego i t. d.

b) Wdrożenie co do dobra nieruchomego lub jakiegoś wpisanego prawa kroków egzekucyjnych (z wyjątkiem tych, które jak uchwała przybicia, lub przekaz w miejsce zapłaty są podstawą zastrzeżenia, względnie wpisu głównego) — jako to wykonalność wierzytelności hipotecznej na podstawie uzyskanego tytułu egzekucyjnego, wdrożenie zarządu przymusowego lub postępowania sprzedażnego, ogłoszenie terminu licytacyjnego, odmówienie przybicia, egzek. przekaz w celu ściągnięcia, i t. d.

c) Tymczasowe zarządzenia, jeżeli nie są podstawą zastrzeżeń — jak np. zakaz pozbywania, wydany jako tymczasowe sądowe zarządzenie.

d) Wniesienie skargi pauliańskiej.

e) Wypowiedzenie wierzytelności hipotecznej i wniesienie skargi hipotecznej.

Ad b—e. Ostrzeżenia pod b—e podane, powodują nietylko ogólny skutek wszystkich wpisów, że niewiadomością faktów wpisanych nikt tłumaczyć się nie może, ale nadto i ten, że fakt przez ostrzeżenie uwidoczniony wywiera pełną moc przeciw każdemu późniejszemu nabywcy prawa do wykazu wpisanego.

f) Że hipoteka ciąży łącznie na kilku dobrach nieruchomych.

g) Że dobro nieruchome należy do majątku ordynacyjnego, że prawo dowolnego dysponowania dobrem nieruchomem jest ograniczone podstawieniem powierniczem, że posiadłość nie może być pozbywana i obciążona w myśl art. 54 ustawy o wykonaniu reformy rolnej z dn. 28 grudnia 1925 r. (Dz. Ust. nr. 1 poz. 1 z r. 1926) lub że istnieją inne jeszcze zakazy pozbywania, że do majątku otwarto upadłość i t. p.

h) Że maszyny, połączone z nieruchomością, są cudzą własnością, t. zn. nie właściciela dobra nieruchomego (p. § 297 a. kod. cyw. austr. § 1120 kod. cyw. niem.).

i) Że urząd ziemski odmówił zezwolenia na przeniesienie własności (art. 5 ust. 2 rozp. tymcz. Rady Ministrów z dn. 1 września 1919 Dz. Ust. nr. 73 poz. 428).

k) Że nieruchomość wolna jest od przymusowej parcelacji (art. 16 ust. 5 ustawy z dn. 28 grudnia 1925 r., nr. 1 poz. 1 z r. 1926).

l) Że w myśl art. 63 ustawy z 28 grudnia 1925 r. (p. wyżej) instytucji pewnej odebrano upoważnienie do przeprowadzenia parcelacji.

m) Że orzeczeniem władzy konserwatorskiej, w myśl art. 3 ust. 3 rozp. Prezyd. R. P. z dn. 6 marca 1928 r. o opiece nad zabytkami, uznano nieruchomość lub jej część za zabytek.

n) Odwołania przeciw dozwoleniu ostrzeżeń wyżej wymienionych i t. p. Ostrzeżenia takie, jak wyżej zaznaczone pod a), b) lub m), n) następują z urzędu, a ostrzeżenia pod c), d), e), f), h), na żądanie stron interesowanych.

(c. d. n.)

List do Redakcji

Nadesłany nam list cytujemy w dosłownem brzmieniu i bez komentarzy:

„Kochany Apelku!

Mimo, że Cię bardzo szanuję i kocham, pozwalam sobie jednak skrytykować Cię.

A mianowicie: czy aby nie jesteś za smutny. Każda stronica naszego życia już tak jest zapełniona temi biadaniami na ciężkie czasy, a jeszcze jak co miesiąc przeczyta się tyle stron o najcięższej doli urzędnika, to już wszystkie czarne duchy podsuwają swe myśli (np. mój „Pan" bardzo wrogo się usposabia do naszej nieustępliwej ciemiężycielki „Mody"). A przecież tak źle nie jest i *nie żyjąc ponad stan* można swobodnie związać koniec z końcem, a nawet „czarnej godzinie" coś się zostanie.

Tylko trzeba zachęty, trochę uśmiechu w tej monotonności pracy, to i zrozumienie się znajdzie, że te ofiary, to nie dla kogo innego, ale dla naszej odzyskanej Polski, a pośrednio w czasie jutrzejszym, dla naszych dzieci.

Żona adjunkta".

Redakcja (tel. 11-10-76) i Administracja (tel. 11-53-18) Warszawa, Plac Krasińskich Nr. 5.	Redaktor przyjmuje od godz. 9 do 12, z wyjątkiem niedziel i świąt	Konto Zarządu Centralnego Związku w. P. K. O. Nr. 595

Cena prenumeraty: kwartalnie z przesyłką — 1 zł. 50 gr. Rocznie — 6 zł. Cena numeru 50 gr.

Ogłoszenia:

Strona — 300 zł. ½ str. — 150 zł.	¼ str, — 75 zł. ⅛ str. — 40 zł.	Miejsca zastrzeżone o 25% drożej. Artykuły ogłoszeniowe: str. — 400 zł.; ½ str. — 200 zł.	Ogłoszenia przyjmuje i za dział ogłoszeniowy odpowiada: *Klemens Klemar-Arenwaldt.* Warszawa, Wilcza Nr. 42, tel. 9-50-42 od godz. 16 — 18.

Redaktor: **Jerzy Przyłuski** Wydawca: Centr. Związek Zrzeszeń Urzędników Sądowych Rz. P.

Druk. Zw. Prac. Adm. Gm., W-wa, Pl. Krasińskich 6, tel. 11-44-04

Druk. Zw. Prac. Adm. Gm., W-wa, Pl. Krasińskich 6, tel. 11-44-04